

Wykład

wyłożony przez dr Przemysława Wiatra na szkoleniu przewodnickim w dniu 30.01.2006
w muzeum Karkonoskim w Szklarskiej Porębie

Will-Erich Peuckert - "zafascynowany magią"

Will-Erich Peuckert (1895 - 1969) należał do jednej z wielu niezwykłych postaci, które przyciągały Karkonosze i Góry Izerskie. "[...] *większego Ślązaka niż on nie spotkałem w całym swoim życiu*", tak rozpoczął charakterystykę W.-E. Peuckerta z okazji sześćdziesiątej rocznicy jego urodzin Gerhart Pohl, wieloletni sekretarz Gerharta Hauptmanna. Dalej pisał: *"Ten 'kawał śląskiego huncwota', Will-Erich Peuckert, urodzony w małej wiosce Gonczary, leżącej przy północno-zachodniej granicy powiatu złotoryjskiego na Dolnym Śląsku, już jako dziecko i uczeń miał oczy i uszy szeroko otwarte - i tak jak kiedyś Martin Luter 'zaglądał ludowi w gębę'. I to się opłaciło. Albowiem na przedgórzu śląskich gór, pośród chłopskich osad Muszyny, Radziechowiec, Okmian, Radziechowa, Olszanicy, Zagrodna i Jurkowa, niedaleko od charakterystycznych dla okolicy samotnych górskich stożków Grodzca i Ostrzycy; w rejonie, w którym marzyciele i sekciarze wyrastali jak grzyby po deszczu i nie dawali się wytepić. Wśród nich prym wiedli dociekliwi i okrutnie prześladowani zwolennicy Schwenckfelda [Daniel Caspar Schwenckfeld (1490-1561), śląski zwolennik nauki Lutera, teolog i mistyk -przyp. P.W.], tam właśnie dorastał Will-Erich Peuckert, mający swoich chłopskich przodków."*

Po ukończeniu seminarium pedagogicznego w Bolesławcu, zmobilizowany, ranny podczas działań I wojny światowej, przybył na rekonwalescencję do Świeradowa. Oczarowany Górami Izerskimi w latach 1916-1922 był młodszym nauczycielem w szkole podstawowej w prawie kompletnie zniszczonej na początku lat pięćdziesiątych przez wojsko wsi Wielka Izera. Paradoksalnie, lecz do dziś zachował się jedyny budynek z tej osady – jest to tak zwana "nowa szkoła", dziś "Chatka Górzystów", w której przed laty pracował W.-E. Peuckert.

Prawie doszczętnie zniszczona pod koniec lat czterdziestych XX w. wieś Wielka Izera to wyjątkowe miejsce położone nad graniczną Izerą, sięgające swymi tradycjami początków XVII w. Lokacja tej górskiej osady związana była z falą osadniczą, która pojawiła się w Sudetach Zachodnich podczas wojny 30-letniej. W tym okresie powstało wiele wsi i przysiółków lokowanych w górzystych, trudno dostępnych miejscach, których założycielami byli uchodźcy religijni. Wieś znajdowała się w miejscu oddalonym od większych skupisk ludności, na Hali Izerskiej (840-880 m.n.p.m.), w okolicy pełnej różnego rodzaju bogactw mineralnych, gdzie panował wyjątkowo surowy klimat, który nie sprzyjał podejmowaniu upraw rolnych. Powstanie samej osady mogło być powiązane z działalnością walońskich poszukiwaczy skarbów, minerałów i kamieni szlachetnych, którzy często odwiedzali te odludne strony. Być może związek z założeniem wsi mogli mieć również żołnierze – włoscy górnicy z armii Wallensteina.

W tym niezwykłym miejscu W.-E. Peuckert zainteresował się dziełami mistycznych myślicieli renesansowej Europy z kręgu Jacoba Böhme, Christiana Rosenkreuza, Mikołaja Kopernika, Angelusa Silesiusa, różokrzyżowcami, astrologia, alchemia, wiedzą hermetyczną, kultami tajemnymi, zielarzami-laborantami, a także podaniami o dawnych walońskich poszukiwaczach. W Górach Izerskich odnalazł znaki walońskie, z których pierwsze zlokalizował w formacji skalnej Stary Zamek na obrzeżach Kobyłej Łąki. Kierując się zapiskami z ksiąg walońskich w korytach izerskich potoków znalazł niewielkie ilości złota. Swoje poszukiwania opisał w wielu artykułach i noweli "Berggold" - "Złoto gór":

"Potoki Karkonoszy i Gór Izerskich zawierają prawdziwe złoto. Niezbyt dużo, co oznacza, że po tygodniowych poszukiwaniach, uzyskałem zbiór równoważny wartości około 2-3 marek, ale wzbogacenie się nie było moim celem. Chodziło o to, aby dokładnie sprawdzić wszelkie stare zapiski [...]".

W.-E. Peuckert był zaprzyjaźniony z braćmi Carlem i Gerhartem Hauptmann, wybitnymi śląskimi literatami, których zafascynował informacjami z zakresu wiedzy hermetycznej oraz przeszłości Gór Izerskich. Miejscem ich spotkań była między innymi znana izerska gospoda rodziny Schneider w osadzie Orle, w której Gerhart Hauptmann umieścił akcje baśniowego dramatu "A Pippa tancy ...". Po śmierci Carla Hauptmanna Peuckert wraz z W. Sombartem i R. Breysigiem w 1923 r. zredagował i przygotował do druku zbiór jego wierszy. Dnia 23 czerwca 1925 r. na cmentarzu ewangelickim w Szklarskiej Porębie Dolnej nastąpiło uroczyste odsłonięcie wyjątkowego w kształcie ceramicznego pomnika nagrobego Carla Hauptmanna autorstwa Hansa i Marlene Poelzig. Na tej niecodziennej uroczystości, która zgromadziła przyjaciół i znajomych zmarłego, a także setki mieszkańców Karkonoszy i Gór Izerskich, obok Friedricha Castelle przemawiał też W.-E. Peuckert.

Zafascynowany Śląskiem w wydanej w 1928 r. "Schlesische Volkskunde" - "Etnografii Śląska" Peuckert pisał: *"Mam opowiedzieć o Ślązakach i o śląskim ludzie, a sam przecież jestem Ślązakiem. Urodzonym w tym kraju, z nim związanym, zrosniętym z jego społecznością. Być może z tego powodu moje opowiadanie będzie fałszywe; nie będę potrafił widzieć tam, gdzie widzenie jest potrzebne, być może jednak w niektórych punktach będę umiał dostrzec więcej niż ktoś obcy... Nie wiem czy istnieje ktoś taki jak 'Ślązak'. Kiedy spoglądam wstecz i przypominam sobie ludzi, których w tym kraju spotkałem - nie potrafię w ogóle sprowadzić ich do wspólnego mianownika. W okolicach Grodzca, skąd pochodziła moja babcia, mieszkają ludzie o łagodnym i pogodnym usposobieniu: nie mówią niczego niepotrzebnie; ich święta i uroczystości przebiegają spokojnie. Nigdy też nie zatracają się całkowicie w bólu i smutku. Natomiast w moich ojczystych Okmianach, które leżą w połowie drogi między Bolesławcem a Chojnowem, ludzie są mrukliwymi mułami roboczymi, które nikogo nie skrzywdzą, ale też nikomu niczego dobrego nie życzą. Ci z okolic Lubina często okazują hałaśliwą wesołość, obywa się jednak jeszcze bez nadmiernej gwałtowności. Ta z kolei cechuje na przykład rozrywki młodego społeczeństwa zamieszkującego wrocławskie przedmieścia, takie jak Brigittental lub Szczepin, gdzie przeradza się ona nawet w brutalność. Podobnie jest też na Górnym Śląsku: ujawnia się tam agresywność, która sprawia, że ludzie są jednocześnie zmienni i rozdwojeni, dobroduszni i grubiańscy, weseli i podli. Być może ta dwoistość jest w ogóle charakterystyczna cecha Ślązaka, ewangeliccy Ślązacy zarzucają to katolickim, a ci z kolei to samo ewangelickim... Jestem jakby podwójny - możesz mi wierzyć, przyznaje Gerhart Hauptmann, trafiając tym samym w sedno istoty i losu śląskiego człowieka. Każdy Ślązak jest podwójny..."*

Postać W.-E. Peuckerta tak charakteryzował Gerhart Pohl: *"Na zewnątrz kawał belfra (powiedziałbym to o nim nawet bez bliższej znajomości), lecz o wiele mądrzejszy od większości z nich - kawał śląskiego huncwota silnie zakorzenionego w ojczystej ziemi, otoczonego zapachem legend, bajek i powiastek. Patrząc na niego można było doprawdy uwierzyć w pojawienie się nowego, przebiegłego wcielenia karkonoskiego Ducha Gór. A potem z pewnością przyszedłby mi do głowy Carl Hauptmann, który też takim był - z głębokim spojrzeniem dla Unio mystica, tylko poważniejszy i smutniejszy niż trzydziestoletni wówczas Will-Erich Peuckert."*

Ten "kawał śląskiego huncwota" w 1928 r. obronił na Uniwersytecie Wrocławskim dysertacja doktorska zatytułowana "Die Entwicklung Abrahams von Franckenberg bis zum Jahre 1641" ("Rozwój idei Abrahama von Franckenberg do roku 1641"), będąca szczegółową analizą zagadnień mistyki śląskiej. Abraham von Franckenberg był jednym z przyjaciół i

zwolenników Jakuba Böhme, najwybitniejszego śląskiego mistyka doby renesansu, a także biografem oraz wydawcą jego pism. W latach 1929-1932 W.-E. Peuckert był zatrudniony jako docent na Wyższej Szkole Pedagogicznej we Wrocławiu. W 1932 r. został uroczyście habilitowany na Uniwersytecie Wrocławskim, którego został jednym z najmłodszych profesorów. W.-E. Peuckert był uznawany za jednego z najwybitniejszych badaczy europejskiej tradycji ludoznawczych, a szczególnie podań i baśni. Niechętny nazistom, w 1935 r. W.-E. Peuckert z powodu "politycznej niepewności" został usunięty z Uniwersytetu Wrocławskiego. Wtedy też osiedlił się w niewielkiej, zagubionej wśród lasów i pagórków osadzie Leszczyna leżącej w jego rodzinnym powiecie złotoryjskim. Na drzwiach swojej wiejskiej chaty W.-E. Peuckert umieścił myśl Paracelsusa, znanego w całej Europie lekarza i filozofa doby renesansu: *"Człowiek nie powinien należeć do nikogo, jeżeli może sam stanowić o sobie"*. Cytat ten dobrze odzwierciedla krytyczny stosunek W.-E. Peuckerta do otaczającej go ówczesnie totalitarnej rzeczywistości. W tym czasie pisał: *"Przez całe moje życie lubiłem się śmiać. Wydawało mi się bowiem, że wtedy wszystko idzie jakby o wiele łatwiej. Czasami jednak zdarzały się takie dni, kiedy wcale nie było mi do śmiechu. A gdy już chciałem się śmiać, wtedy inni uważali to za błaźństwo."*

W Leszczynie W.-E. Peuckert poświęcił się pracy naukowej. W 1936 r. napisał dzieło "Pansophie", które poświęcił naukom tajemnym. Ta wyjątkowa praca, będąca rozwinięciem wcześniejszego studium "Von schwarzer und weißer Magie" - "O czarnej i białej magii": *"[...] obejmuje niemal wszystko, co począwszy od późnego średniowiecza da się pogodzić z okultyzmem, sekciarstwem i mistyka. Paracelsus, Ficino, Weigel i Böhme są tutaj obecni w równym stopniu co anonimowi wizjonerzy i czarnoksiężnicy [...]"*.

W kolejnych latach powstały monografie braci Grimm (1936), Angelusa Silesiusa (1938), Paracelsusa (1941), Mikołaja Kopernika (1943) i Sebastiana Francke (1944). W licznych artykułach i publikacjach interesowały go przede wszystkim zwyczaje i obrzędy ludowe, rytuały czarnoksiężskie, sabaty czarownic oraz kultury i wiedza tajemna. W tych latach wewnętrznej wolności autora powstają też powieści i liczne nowele, których akcja częstokroć rozgrywa się na Śląsku. W 1940 r. W.-E. Peuckert wydał najbardziej chyba popularna ze swoich książek "Schwarzer Adler unterem Silbermond - Biographie Schlesiens" - "Czarny orzeł pod srebrnym księżycem - Biografia Śląska" (wznowiona w 1950 r.). W 1945 r. także dla W.-E. Peuckerta dobiegły końca śląskie lata życia. O tych wydarzeniach pisał: *"Nie chce już nic więcej opowiadać o tych miesiącach, o tych latach. Coraz trudniej było się śmiać, a już szczególnie wtedy, gdy zima 12 lutego 1945 r. musieliśmy uciekać przed Rosjanami wkraczającymi do Złotoryi i Wilkowa, i przed bitwą, która miała się stoczyć o pierwsze szczyty naszego przedgórze. Miejscowość Trupien, położona w lesie na południe od Leszczyny, była szturmowana siedmiokrotnie; część starszych ludzi spłonęła w stodołach, inni zginęli przed górami, a my, moja żona i ja, przebiliśmy się wtedy do lasu, każde z jednym plecakiem, a w plecakach tkwił cały nasz dobytek: chleb, reszta pieczeni świątecznej i nędzny tłumoczek bielizny; za nami zostało wszystko; dom, gospodarstwo, meble i piętnaście tysięcy książek i manuskryptów"*

Dom W.-E. Peuckerta zachował się do dziś (Leszczyna nr 26). Niestety w 1952 r. nowy gospodarz wywiózł ocalałą bibliotekę i archiwum do pobliskiego lasu w obawie przed pożarem.

Po powojennej W.-E. Peuckert tułaczce osiadł na uniwersytecie w Göttingen, kierując w latach 1946-1960 katedra etnologii i historii duchowości. Zabawny ślad jego zainteresowań przypomniał niedawno H. Waniek przytaczając informacje podaną w książce K. Baschewitza "Czarownice. Dzieje procesów o czary", gdzie znajdujemy następujący opis:

"[...] niedawno podjęto doświadczenia z maścią podana przez Porte [G.B. Porta: "Magiae naturalis", Antwerpia 1560 - H.W.], przy czym pominięto, rzecz prosta, obrzydliwe i nieskuteczne składniki. Will-Erich Peuckert, profesor etnologii w Getyndze, natarł się maścią, po czym doznał wrażenia, że unosi się w powietrze, i że ktoś przemawia do niego z wysokości."

W ramach badań etnologicznych W.-E. Peuckert zbierał śląskie baśnie i legendy, wielokrotnie wydając je drukiem. Już w 1924 r. wydał "Schlesiesche Sagen" ("Legendy Śląskie"), które zawierały także podania łużyckie. W 1931 r. ukazał się zbiór około 300 bajek pod tytułem "Schlesiens deutsche Märchen" ("Niemieckie bajki Śląska"). W latach 1961-1969 W.-E. Peuckert wydał dzieło swego życia - monumentalny, siedmiotomowy zbiór europejskich baśni i legend, będący do dziś niezastąpionym kompendium wiedzy w tym zakresie.

Ostatnie lata życia W.-E. Peuckert spędził w osamotnieniu zamieszkując w wiejskiej chacie w Mühlthal koło Darmstadt. Ten niezwykle, "zafascynowany magią" uczony zmarł dnia 25.10.1969 r. w Langen koło Offenbach.

Podał: AndrzejM